


DANUTA DĄBROWSKA

UNIWERSYTET SZCZECIŃSKI

## Dylematy romantycznego regionalizmu. Wokół recepcji *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza

 WYDANYCH W 1837 ROKU W PARYŻU *WIECZORACH PIELGRZYMA* Stefan Witwicki tak oto komentował *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza:

Prawdziwie, dziwne to poety roztargnienie, jakiemu żaden Polak nie uwierzył i nie uwierzy. Nie masz bowiem z nas żadnego, co by nie wiedział, że ojczyzną twórcy *Grażyny* i *Wallenroda*, dla której on od najmłodszej młodości ponosił więzienia, wygnania i dziś cierpi tułactwo, jest nie ten lub ów kawałek Polski, ale cała Polska. Nie mógł że to Mickiewicz zawołać: Polsko! ojczyzno moja. Takim wyłączeniem opasywaniem się litereszczyzną grzeszy on dwojako: nasamprzód, że mimo swej chęci i wiedzy zasiewa wśród braci kąkol prowincjalizmu; po wtóre, że swoim przykładem wciąga do tegoż młodszych pisarzy. Tym sposobem biedna Polska nie wyjdzie nigdy z rozbiorów<sup>1</sup>.

Do tej i podobnych w tonie wypowiedzi badacze recepcji *Pana Tadeusza* odwoływali się dość często, traktując je przeważnie jako wyraz niezrozumienia wieszczka przez twórcę niższego lotu bądź też, jak czyni to na przykład Maria Straszewska, przypisując Witwickiemu „wyidealizowany nacjonalizm”<sup>2</sup>. Sprawa jednak nie wydaje się tak prosta, można

<sup>1</sup> S. Witwicki, *Wieczory pielgrzyma*, t. 1, Paryż 1837, s. 83–84 [wyróżn. autora].

<sup>2</sup> M. Straszewska, *Życie literackie Wielkiej Emigracji 1831–1840*, Warszawa 1970, s. 222.

bowiem potraktować zarzuty Witwickiego jako sygnał istotnych dylematów polskiego romantycznego regionalizmu, a także jako element szerszych uwikłań, antynomii i dyskusji podejmowanych w tej epoce.

Idąc śladem filozofów niemieckich, przede wszystkim Herdera oraz ogólnoeuropejskich tendencji estetycznych i światopoglądowych, polski romantyzm zwracał się w swoich zainteresowaniach ku regionom, poszukiwał duchowej odrębności miejsc i krajobrazów oraz ich wpływu na ludzką egzystencję. Owe poszukiwania doskonale współgrały z zainteresowaniami folklorystycznymi romantyków, ale stanowiły też element dyskursów historiozoficznych i tożsamościowych. Zainteresowania regionalizmami pojawiły się u samych początków polskiego romantyzmu, poniekąd ich manifestem były przecież już *Ballady i romanse* Mickiewicza, silnie nacechowane lokalnym kolorytem, odwołujące się do wierzeń i podań, umiejscawianych w konkretnych okolicach Nowogródka. Litwa stała się miejscem akcji *Grażyny* i *Konrada Wallenroda* – w tym ostatnim utworze wyraźnie przeciwstawiana jest światu zachodniej cywilizacji. W późniejszej, bo pochodzącej z 1835 roku, ocenie Seweryna Goszczyńskiego *Grażyna* uznana została za zbyt mało litewski utwór. Warto przytoczyć tę opinię, bo ujawnia ona nie tylko pozytywne wartościowanie regionalizmu, ale też jego rozumienie i postulaty stawiane wobec tego typu literatury.

W *Grażynie* – pisał Goszczyński – można by tylko zarzucić Mickiewiczowi, że nie dosyć ją nawiądział poetycznym owych czasów kolorytem. W głębiach tej starożytności litewskiej, o ile można o niej sądzić z jej podań, z jej pieśni, z całych jej dziejów na koniec, my dostrzegamy więcej poetycznej barwy, niż jej ma *Grażyna*, która w innych znów miejscach grzeszy duchem przesadzonej romansowości, niezgodnej z wyobrazeniem, jakie mamy o ówczesnej Litwie<sup>3</sup>.

Zarzuty Goszczyńskiego można by sprowadzić do postulatu bliższego związku tekstu poetyckiego z realiami, ale przede wszystkim z „duchem miejsca”, związku, który jest poznawczo osiągalny tylko wtedy, gdy autor wypowiada się niejako z wnętrza danego regionu, nie ubiera go przy tym w literackie konwencje, nie poetyzuje. W cytowanym

<sup>3</sup> S. G o s z c z y ń s k i, *Nowa epoka poezji polskiej*, w: *Polska krytyka literacka (1800–1918)*, t. 2, red. Z. Szmydtowa, Warszawa 1959, s. 34.

fragmentach zwraca jednak uwagę czytelnika także odwołanie do „wyobrażeń, jakie mamy o ówczesnej Litwie”. Odwołanie to sugeruje i niemożność dotarcia do tego, co pierwotne, zagubione w toku dziejów, i ważną funkcję ugruntowujących się właśnie poprzez literaturę obrazów dawnej Litwy.

Z drugiej strony, trzeba tu oczywiście wymienić inny, wielki i mityczny region polskiego romantyzmu, jakim staje się Ukraina, wykreowana również przez literaturę przedlistopadową w dziełach Goszczyńskiego, Malczewskiego, Zaleskiego, potem stanowiąca przedmiot fascynacji Słowackiego czy ziewończyków. Już w pierwszej fazie romantyzmu Maurycy Mochnacki prezentując dokonania romantyków pisał: „Z różnych stron, z różnych okolic Polski zapomniane ozwały się głosy. Rodowitość nasza nie w jednej ukazała się postaci”<sup>4</sup>.

Z czasem na grunt polskiej refleksji krytycznoliterackiej przenika pojęcie szkół poetyckich, związanych ze specyfiką miejsca, z którego wywodzą się czy które opiewają poeci. W opublikowanym w 1837 roku artykule *O szkołach poezji polskiej*, stanowiącym fragment książki *Amerykanka w Polsce*, Aleksander Tyszyński pisał: „W obrazie poezji polskiej odróżniają się mianowicie swą twarzą: s z k o ł a l i t e w s k a , s z k o ł a u k r a i Ń s k a , s z k o ł a p u ł a w s k a i s z k o ł a k r a k o w s k a , te przynajmniej dotąd najznakomiciej swe odznaczały piętno”<sup>5</sup>. Można by się oczywiście zastanawiać nad zasadnością takiego akurat podziału polskich regionalizmów oraz kryteriów wyróżniania poszczególnych szkół, ale jest to w tym miejscu sprawa drugorzędna.

Ważniejsza wydaje się stała obecność problematyki regionalnej w romantycznych dyskusjach nad kształtem naszej literatury, w postulowanych w niej systemach ocen estetycznych i ideowych, niezależnie nawet od ewolucji tych poglądów i rozumienia samego pojęcia regionalizmu, które zresztą jest o wiele późniejsze – romantycy na ogół mówią o prowincji. Istotne jest także stopniowe kształtowanie się wyobrażeń stereotypowych, przypisywanych poszczególnym miejscom i zamieszkującym je ludziom, zastyganie w mity geograficzne i historyczne krain

<sup>4</sup> M. M o c h n a c k i, *O literaturze polskiej w wieku dziewiętnastym*, oprac. i przedmową poprzedził Z. Skibiński, Łódź 1985, s. 141.

<sup>5</sup> A. T y s z y Ń s k i, *O szkołach poezji polskiej*, w: *Polska krytyka literacka (1800–1918)*, dz. cyt., s. 71 [wyróżn. autora].

odkrywanych u początków epoki, a tym samym odrywanie się owych wyobrażeń od konkretności, odrealnianie ich, szczególnie gdy miejsca rzeczywiste stawały się miejscami oglądanymi i przeżywanymi z emigracyjnego oddalenia. To, co u swych początków wynikało z doświadczenia biograficznego i egzystencjalnego twórców poetycko przekształcających najbliższą obserwowaną okolicę, z perspektywy czasu, historii i lektur staje się domeną marzeń i wspomnień snutych na kanwie romantycznych konwencji, utrwalonych po wielokroć obrazów, symboli i rekwizytów<sup>6</sup>. Wiele z tych stereotypowych przedstawień miało potem długi żywot w literaturze polskiej, a niektóre na stałe utrwaliły się w zbiorowej wyobraźni<sup>7</sup>. Wiadomo więc, jaka jest Litwa, a jaka Ukraina, jakie Mazowsze, Mazury czy Tatry.

Świadomość regionalnych odmienności i ich znaczenia dla historii i kultury ujawniała się nie tylko w literaturze, pielęgnowana była też w biografiami rzeczywistych, doskonale wpisywała się bowiem w tradycyjny model życia społecznego, w którym ważne było pochodzenie, pamięć o dokonaniach przodków, przywiązanie do rodowych siedzib. Szczególnie ważne okazują się te kwestie po powstaniu listopadowym w środowiskach emigracyjnych, wśród tych osób, które zmuszone były z różnych przyczyn opuścić swoje rodzinne strony, osób tułających się po świecie, często zmieniających miejsca pobytu. Obroną przed rozmyciem tożsamości stawała się dla nich pamięć i pewna mitologia miejsc utraconych. Staranne pielęgnowanie owej regionalnej tożsamości dostrzec można w wielu inicjatywach kulturalnych podejmowanych w środowiskach emigracyjnych, a nawet w istniejących wśród emigrantów podziałach, animozjach i niechęciach występujących pomiędzy grupami

<sup>6</sup> Na ten proces zwracała uwagę m.in. Marta Piwińska, pisząc o micie Litwy: „Później »pod okiem pamięci« jeszcze raz pomieszano życie z drukiem, kraj młodości z literaturą młodości, ale już delikatniej, wymijając doświadczenia zbyt osobiste, przemilczając zbyt prawdziwe, zawierające ostrożne kompromisy z realizmem. Odtwarza się tu czy raczej wymyśla, urządza na nowo świat? Wśród łąk zielonych niech stanie biały dwór szlachecki, dokładnie taki, jaki powinien, synteza wszystkich domów i marzenie o jednym, własnym, rodzinnym, którego nie było i nie będzie. Tam, na wzgórzu zamek. Zamek musi być zawsze [...]. W głębi sady, ogrody, groble, stawy. Dalej zaścianki i wsie. Wszystko na tle pól zawsze urodzajnych, przez które biegną drogi. Przy drogach stoją karczmy. Najgłębiej – ciemne tło – »litewskie knieje«. A jeszcze dalej w głąb, już fantastycznie i baśniowo, tajemnicze matecznika. Tam można by się schować ze zwierzętami, kiedy nadejdzie pora umierania” (M. P i w i Ń s k a, *Złe wychowanie*, Gdańsk 2005, s. 48).

<sup>7</sup> Zob. J. B ł o Ń s k i, *Polski raj*, „Tygodnik Powszechny” 1987, nr 51–52.

reprezentującymi różne prowincje. Odwołajmy się do dwóch jedynie przykładów. Pierwszym niech będzie utworzone w 1831 roku w Paryżu Towarzystwo Litewskie i Ziemi Ruskich, na którego czele stanął Cezary Plater. Początkowy paragraf *Statutu* Towarzystwa tak oto formułował jego cel:

Naprzód zbieranie materiałów potrzebnych do opisanie powstania litewskiego i również jego opisanie; nadto upowszechnienie narodowości litewskiej tudzież ogłaszanie drukiem dzieł opisujących zwyczaje Litwy, stopień jej cywilizacji, charakter narodowy, usposobienie moralne mieszkańców, pamiątki historyczne itp. przedmioty<sup>8</sup>.

Towarzystwo skupiało emigrantów z Litwy, Rusi, Wołynia i Podola, jego członkami byli także Juliusz Słowacki i Adam Mickiewicz. Opisująca działalność owego gremium Maria Straszewska zwraca uwagę na kultywowanie w jego obrębie idei odrębności wspomnianych regionów przy jednoczesnym przekonaniu o istnieniu wspólnej wszystkim prowincjom ojczyzny, za którą solidarnie walczone w powstaniu listopadowym. Straszewska stwierdza:

O regionalnym i poniekąd separatystycznym charakterze zrzeszenia zadecydowało kilka względów takich, jak mocne przywiązanie wielu wybitnych osobistości emigracji, które pochodziły właśnie z tych ziem, do ich ojczyzny w starym znaczeniu tego słowa, zaprawiona dumą pamięć Wilna i Krzemieńca z ich dobroczynnym dla kraju promieniowaniem oświaty, więź szczególnie silna między żołnierzami korpusu litewskiego, mniej ostre sprzeczności polityczne wśród „Litwinów”, świadomość dobrze spełnionej żołnierskiej powinności domagającej się świadectwa<sup>9</sup>.

Na przeciwległym biegunie sytuuje się drugi, wart tu przywołania, przykład pielęgnowania regionalnej świadomości, jakim są antagonizmy pomiędzy osobami i grupami o odmiennym pochodzeniu, ujawniane w poezji i wypowiedziach publicystycznych. Jest to przede wszystkim opozycja pomiędzy mieszkańcami wschodnich kresów i Królestwem, ale nie tylko. Można by przytoczyć chociażby fragment

<sup>8</sup> Cyt. za: M. S t r a s z e w s k a, dz. cyt., s. 97.

<sup>9</sup> Tamże, s. 96.

notatek pochodzącego z Mazowsza Henryka Nakwaskiego, dotyczących jego spotkań z Mickiewiczem z roku 1838:

Na wyobrażenia Mickiewicza wiele działa uprzedzenie litewskie przeciw Koronie, Mazowszu; mówi, że Litwini kochają Mazurów, że lubią ich mowę, że wielkie mają wyobrażenie o ich męstwie, nieledwie cześć dla nich mają; ale tysiące przywar upatruje w nas, a szczególnie te, które najmniej są do ganienia, jak np. przyjęcie cywilizacji zachodniej i porzucenie tysiąca przywar staropolskich<sup>10</sup>.

Sławna jest też niechęć Juliusza Słowackiego do „ciemnych Litwinów”, których uosobieniem stał się dla poety Adam Mickiewicz. Konflikt z pewnością nie miał początkowo podłoża regionalnego, ale znamienne jest wykorzystanie w nim przez Słowackiego „litewskości” Mickiewicza. Z wielu świadectw i rozważań dotyczących tego antagonizmu wybierzmy fragment książki Jarosława Marka Rymkiewicza *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, dotyczący zamierzonego pojedynku poety ze Stanisławem Ropelewskim:

A jeśli myślał o Ropelewskim, to myślał chyba i o tych wszystkich Litwinach, o tych Szemiothach, Platerach, Januszkiewiczach, o tej całej Litwie, którą w osobie Ropelewskiego pragnął zabić. A także o tym Największym Litwinie, Pierwszym Litwinie – i pierwszym Polaku – którego w osobie Ropelewskiego pragnął zabić. [...] Litwini wciąż go obrażali. Litwini chcieli go rzucić na kolana. Litwini chcieli go skreślić, zniszczyć, unicestwić<sup>11</sup>.

Przy tak silnym przekonaniu o wartości kulturowej i historycznej regionów wypowiedź Stefana Witwickiego krytykującego „litewskość” *Pana Tadeusza* musi zastanawiać. Tym bardziej że jego ocena nie jest odosobniona. Jeszcze przed opublikowaniem *Pana Tadeusza* z krytyką prowincjonalizmu Mickiewicza wystąpił w prasie francuskiej Adam Gurowski, stwierdzając, że poetę interesuje „raczej indywidualny prowincjonalizm, niż ogólny charakter ojczyzny, jest on prawie zawsze Litwinem, rzadko Polakiem”<sup>12</sup>. Niezależnie od tego, jak byśmy oceniali

<sup>10</sup> Cyt. za: J. M. R y m k i e w i c z, *Kilka szczegółów*, Kraków 1994, s. 65.

<sup>11</sup> J. M. R y m k i e w i c z, *Juliusz Słowacki pyta o godzinę*, Warszawa 1982, s. 8–9.

<sup>12</sup> Cyt. za: J. M. R y m k i e w i c z, *Kilka szczegółów*, dz. cyt., s. 67.

samego Gurowskiego, postać bardzo nieciekawą na mapie polskiego romantyzmu, zwraca tu uwagę negatywne wartościowanie regionalizmu, bliskie w tonie późniejszej wypowiedzi Witwickiego. Ten ostatni zaś przestrzegał:

Patrzmy w to pilnie, iżby nigdy prowincjalizm nie mógł w pośrodek nas wkraść się i jadów swych rozpuścić [...]. W tem miejscu wypada oskarżyć niektórych z teraźniejszych naszych poetów. Nie wiadomo skąd się tym panom wzięło podzielić w swych rymach ojczyznę jedną i wielką na rozmaite ojczyzny drobne i malutkie, i zawsze prawić o tych tylko ostatnich<sup>13</sup>.

Tutaj już nie chodzi tylko o Mickiewicza, który „pobłądził” czy przez roztargnienie napisał „Litwo, ojczyzno moja”. Jest w tych słowach generalny sprzeciw wobec literatury regionów i wskazanie na wielkie niebezpieczeństwo, jakie one stanowią dla idei ojczyzny jako wielkiej całości.

Kluczowe w dyskursie dotyczącym regionalizmu romantycznego wydają się właśnie pojęcia ojczyzny i narodu pozbawionego własnego bytu państwowego. Z jednej strony mamy tu do czynienia ze szczególnym waloryzowaniem najbliższego otoczenia, swojskości i przywiązania do konkretnego skrawka ziemi, z drugiej jednak każdy taki fragment jest elementem wielkiej całości, jaką jest Polska. Ale Polski fizycznie, geograficznie i politycznie przecież nie ma, albo też istnieje w różnych okresach zaborów jako forma szczątkowa, zawsze pod obcym protektoratem. Już podział na trzy zabory wyznaczał trzy różne systemy polityczne, gospodarcze, kulturowe, w obrębie których znaleźli się Polacy. Jeśli do tego dochodziły podziały regionalne, wówczas idei całości groziło, w opinii niektórych, całkowite rozmycie, aż do zaniku dążeń niepodległościowych, dlatego mógł Witwicki ubolewać, że „biedna Polska nie wyjdzie nigdy z rozbiorów”. Zamykanie się twórców w granicach poszczególnych prowincji, kierowanie uwagi na to, co w nich szczególne i jedyne, bo wynikające z ducha miejsca, zgodne było z tendencjami romantycznymi w całej Europie, jednak w polskiej sytuacji mogło być postrzegane jako rodzaj ucieczki czy kapitulacji wobec zaistniałych

<sup>13</sup> S. Witwicki, dz. cyt., s. 82.

okoliczności, ewentualnie jako dążenie do ocalenia skrawka Polski, własnej, najbliższej, domowej ojczyzny w obliczu rozpadu Polski jako wspólnoty wszystkich regionów.

Z owych zagrożeń i dylematów zdawali sobie sprawę także poeci, którzy programowo zwracali się ku prowincji, a w swoich utworach opiewali kraje dzieciństwa, koloryt lokalny, kulturę i historię małych ojczyzn. Dlatego też fascynacji regionami towarzyszy w romantyzmie polskim idea całości, jedności narodu ponad lokalnymi podziałami. Odwoływał się do niej Aleksander Tyszyński we wspomnianej już rozprawie *O szkołach poezji polskiej*:

Na szerokich rozległych ziemiach rozsiane, różnorodne pierwiastkiem, a jednym językiem, zwanym powszechnie polskim, wyrażające się ludy, tak rozmaite położeniem i przeznaczeniem swoim, grodzone jedne od drugich wychowaniem wewnętrznym i zewnętrznym przedmiotów wpływem, mające oddzielne dzieje, pamiątki, zwyczaję – musiały koniecznie w swych odrębnych masach odrębny wycisnąć charakter, który mianowicie na owej giętkiej, zapalnej władzy, na imaginacji, najwyraźniejszy odcisk objawia. Dawne Królestwo Halickie, Litwa, Ukraina, Podlasie (Jadźwingi), Prusy, Poznań, Mazowsze, Kraków – każdy z tych krajów ma oddzielną przeszłość, oddzielne podania ludu, oddzielną naturę wkoło i oddzielne niebo; każdy jednak z tych krajów jednym językiem pisze i lejąc natchnienie swoje, tworzy jedną, ogólną, pełną różnaitości krajową poezją, jedynym na stałym lądzie przykładem<sup>14</sup>.

Tyszyński widzi ową nadrzędną całość przede wszystkim we wspólnocie języka. Myślenie w kategoriach ponadrozbiorowej całości zaznacza się bardzo wyraźnie u Mickiewicza zarówno w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, jak i w wypowiedziach publicystycznych, ponieważ odwołuje się do niej poeta także w *Panu Tadeuszu*. W swoim artykule *O duchu narodowym* wskazywał on na źródła polskiej tożsamości narodowej: tradycję, zbiorową pamięć przechowywaną w przestrzeni domu i rodziny, w szlacheckich dworach – te wartości, nie zaś język, jak chciał Tyszyński, stanowią o polskiej tożsamości. W *Księgach pielgrzymstwa* Mickiewicz nawoływał:

<sup>14</sup> A. T y s z y ń s k i, dz. cyt., s. 70.



Nie rozróżniajcie się między sobą mówiąc: Ja jestem ze starej służby, a ty jesteś z nowej służby; ja byłem pod Grochowem i Ostrołęką, a ty pod Ostrołęką tylko; ja byłem żołnierzem, a ty powstańcem; ja Litwin, a ty Mazur. [...] Litwin i Mazur bracia są; czy kłócą się bracia o to, iż jednemu na imię Władysław, drugiemu Witowt? Nazwisko ich jedno jest: nazwisko Polaków<sup>15</sup>.

Mamy tu wyraźne odwołanie do toposu ojczyzny-matki, której dzieci w naturalny sposób różnią się między sobą. Ważniejsze od tych różnic jest to, co wspólne, co trzeba chronić, co nas określa ponad wszelkimi podziałami. Dla Mickiewicza polski „duch narodowy” zagrożony jest dwojako – przez podziały wśród Polaków i przez wpływy cudzoziemskie; te ostatnie szczególnie zagrażają zbiorowej tożsamości w sytuacji zaborów i rozproszenia polskich emigrantów wśród obcych nacji.

Można by, i wielu badaczy z powodzeniem to czyniło, dokonać szczegółowego rozbioru *Pana Tadeusza* oraz wskazać, co jest tam litewskie, a co polskie, i jak obie płaszczyzny wzajemnie się przenikają. Odwołania do historii Litwy, jej władców i wodzów, szczegółowe opisy domowego życia i soplicowskich realiów splatają się, choćby w koncercie Jankiela opiewającym dzieje Polski jako całości, z podkreśleniem, że tak jest tylko na Litwie. Jednak, z drugiej strony, składają się one równocześnie na obraz szlacheckiego życia, który okazał się bliski czytelnikom niezależnie od miejsca ich pochodzenia. Nad tym wszystkim dominuje wielka idea Polski jako idea porządkująca, miejscami usytuowana nieco w tle, nieco może abstrakcyjna, ale na tyle uogólniona, aby każdy mógł się w niej odnaleźć. Taka konstrukcja świata poematu zadecydowała o jego recepcji, w której najczęściej podkreślano, iż *Pan Tadeusz* przynosi kwintesencję polskości właśnie, pomimo owego: „Litwo, ojczyzno moja”. Sędziwy Julian Ursyn Niemcewicz notował w swoich *Pamiętnikach* pod datą 14 marca 1834 roku:

Adam Mickiewicz, urodzony z prawdziwym do poezji talentem, oświadczył się czytać mi nowe poema swoje. W dwunastu księgach treść jego domowa zawiera trafne i szczęśliwie skreślone obrazy dawnych niknących obyczajów polskich. Charaktery malowane

<sup>15</sup> A. M i c k i e w i c z, *Księgi pielgrzymstwa polskiego*, w: t e g o ż, *Dzieła*, t. 5: *Proza artystyczna i pisma krytyczne*, oprac. Z. Dokurno, Warszawa 1996, s. 39–40.

wybornie. Im bardziej obce panowanie zatracą narodowość naszą, tym skreślone w tym poemacie pamiątki droższymi potomności staną się<sup>16</sup>.

Wspomniany już krytyk i publicysta Stanisław Ropelewski, uważany przez Słowackiego za jednego z „ciemnych Litwinów”, w swojej głównej rozprawie *Wspomnienie o piśmiennictwie polskim w Emigracji* opublikowanej w *Kalendarzu Pielgrzymstwa Polskiego* w roku 1840 pisał:

*Pan Tadeusz* jest to pierwszy romans prawdziwie polski i pierwszy dobry romans w naszym piśmiennictwie. [...] Kiedyś wyobraźnia potomków naszych odbudowywać będzie z *Panem Tadeuszem* domową i szarą stronę historii naszej: błysnie przed ich oczyma jak szlachta piła, jak się pieniła, jak broniła, którą już nie błyskała u granic kraju, umiała dochodzić krzywd osobistych, a potem odrysują się na tle przeszłości obce już im postacie ówczesnych ekonomów, kluczników, wojskich, wreszcie sędziów i podkomorznych, nie w powadze urzędu, ale w niedbałym stroju, w codziennej zwyczajności zachowań. Zaścianki zahuczą próżniactwem i hałaśliwym rojem, zabrzęczą szabłami<sup>17</sup>.

W konkluzji zaś swojego wywodu Ropelewski dobitnie stwierdzał: „Mickiewicz nie chciał ograniczyć się na odmalowaniu powierzchowności szlachty litewskiej, usiłował powiązać myśl polityczną do swej powieści”<sup>18</sup>. Krytyk zwracał uwagę na dążenie Mickiewicza do odmalowania pewnego ideału polskości, co zresztą według niego nie do końca się udało ze względu na obniżenie tonu, miejscami aż do zabawy.

Byłby zatem *Pan Tadeusz* poetycką realizacją poglądów Mickiewicza wyrażonych w artykule *O duchu narodowym*. W opiniach czytelników przedstawiał świat, który odchodził w przeszłość, ale w którym zawarł poeta kwintesencję owego ducha, niezależną od regionalnych różnic, skoro każdy może się z nią utożsamić w jakiś sposób i czerpać wskazówki umacniające polskość wszędzie, w każdym miejscu, gdzie Polak się znajdzie. Podobne myślenie utrwaliło się także w późniejszych

<sup>16</sup> J. U. Niemcewicz, *Pamiętnik. Dziennik pobytu za granicą od dnia 21 lipca 1831 r. do 20 maja 1841 r.*, t. 2, Poznań 1877, s. 279.

<sup>17</sup> S. Ropelewski, *Wspomnienie o piśmiennictwie polskim w Emigracji*, w: *Polska krytyka literacka (1800–1918)*, dz. cyt., s. 309–310.

<sup>18</sup> Tamże, s. 312.

wypowiedziach. U schyłku XIX wieku Stanisław Tarnowski tak oto rozstrzygał dylematy romantycznego regionalizmu, odwołując się do *Pana Tadeusza*:

Czy kto Litwin, czy Mazur czy Wielkopolanin, czy znad Wisły, czy znad Bugu, czy znad Dniestru – każdy w *Tadeuszu* znajduje swój kraj, swoją naturę, poznaje swoje pola, swoje grusze i miedze, swoje mgły ranne, swoją brzezinę, swój dom, swoją karczmę, każdy jest u siebie; i każdy triumfuje, każdy widzi obronę własnej sprawy, własnych piękności, na które przywykł patrzeć, kiedy Tadeusz tak wymownie i z takim zapałem ujmuje się za pięknnością natury u nas i dowodzi, że nasze drzewa są piękniejsze od cytryn i cyprysów<sup>19</sup>.

Wszystkie wymienione w cytowanych wypowiedziach elementy „polskości” *Pana Tadeusza* funkcjonują do dziś w naszej zbiorowej mentalności, co ujawniło się chociażby przy okazji filmowej wersji poematu zrealizowanej przez Andrzeja Wajdę. Warto jednak zastanowić się nad istotą takiej właśnie koncepcji polskości i jej uniwersalnego, ponadczasowego wymiaru. Mamy tu bowiem do czynienia z przewyciężeniem romantycznych dylematów skupionych wokół opozycji regionalizmu i idei wielkiej całości. Owo przewyciężenie dokonywało się na specyficznych zasadach, wyznaczanych przez romantyczne rozumienie pojęcia wspólnej ojczyzny.

W sytuacji braku bytu państwowego istniała pilna konieczność określenia tych obszarów społecznej pamięci, w których zostanie przechowana Polska, do której chce się wrócić i o którą ustawicznie trzeba walczyć. Centralnym punktem odniesienia staje się w tych poszukiwaniach kształt państwa sprzed zaborów, obraz mapy Europy z wyznaczonymi granicami kraju wysuniętego przede wszystkim na wschód, obejmującego Litwę, Ukrainę, Ruś... Owa mapa współtworzy mityczne wyobrażenie ziemi utraconej, stanowiąc jednocześnie najważniejszy układ odniesienia dla romantycznych dążeń niepodległościowych, emocji, tęsknot jednostkowych i zbiorowych. Mamy tu do czynienia z istotną funkcją narracji mitycznej, podobną do tej, o której pisał Bronisław Malinowski, traktując ją jako wynik zbiorowych potrzeb porządkowania świata:

<sup>19</sup> S. T a r n o w s k i, „*Pan Tadeusz*”, w: t e g o ż, *O literaturze polskiej XIX wieku*, wybór i opracowanie H. Markiewicz, Warszawa 1977, s. 318.

Mit jest narracją, w której zmartwychwstaje dawna rzeczywistość, narracją opowiadaną dla zaspokojenia głębokich potrzeb religijnych, uzasadniania dążeń moralnych, legitymacji nierówności społecznych, wyjaśniania twierdzeń czy nawet wymogów praktycznych. [...] Mit chroni i wzmacnia moralność; gwarantuje skuteczność rytuału. [...] Opowiadania te istnieją jako dowód istnienia pierwotnej, ważniejszej i bardziej istotnej rzeczywistości, która determinuje obecne życie, losy i działania ludzi<sup>20</sup>.

Z naszego punktu widzenia istotne są oczywiście treści zawarte w owej mitycznej narracji, a także to wszystko, co zostało w niej pominięte, co nie mieściło się w zaprojektowanej przez nią rzeczywistości. Przede wszystkim widoczne tu jest dążenie do utrzymania i akcentowania idei jedności, tak silnie podkreślane przez Mickiewicza w *Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego*, w pismach i wypowiedziach publicystycznych. Nie mieści się jednak w tej idei kwestia wielu różnych narodów zamieszkujących tereny przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, ich odrębności etnicznej, kulturowej i religijnej, stratyfikacji społecznej. Romantyczna narracja mityczna jest zdecydowanie polonocentryczna, wszelkie różnice sprowadza do regionalnej specyfiki, która nie może owej nadrzędnej jedności i jednolitości naruszyć.

Romantycy dostrzegali oczywiście problemy z owymi różnicami związane, w literaturze od Goszczyńskiego po Słowackiego ustawicznie wracają kwestie społeczne – polskich panów i ukraińskiego ludu, religijne, kulturowe, etniczne. Nie towarzyszy jednak owym przedstawieniom upominanie się o narodową autonomię Litwinów czy Ukraińców. W 1835 roku Józefat Bolesław Ostrowski ostro atakował tych, którzy o takiej autonomii chcieliby mówić. Pisał w artykule zamieszczonym w „Nowej Polsce”:

Nie ma Litwy! Nie ma Rusi! Nie ma Mazowsza, Wielkopola i Małopolski!  
[...] Jest Polska jedynie – jej powszechna, jej narodowa, jej historyczna, jej umysłowa, jej religijna jedność, panująca wszechwładnie nad wszystkimi siłami<sup>21</sup>.

<sup>20</sup> B. Malinowski, *Mit w psychice człowieka pierwotnego*, przeł. B. Leś i D. Prasałowicz, w: t e g o ż, *Dzieła*, t. 17: *Mit, magia, religia*, Warszawa 1990, s. 303.

<sup>21</sup> Cyt. za: S. Kalębka, *O naszą i waszą wolność. Studia z dziejów polskiej myśli politycznej doby romantyzmu*, Olsztyn 1997, s. 46.

Podobnych głosów można przytoczyć więcej. Utrwalają one przekonanie o kulturowej wyższości Polaków i ich odwiecznych prawach do wschodnich ziem przedrozbiorowej Rzeczypospolitej. Tereny te, traktowane jako regiony, stają się atrakcyjne dla literatury romantycznej, wnoszą do niej element egzotyki, nowości, często wpisywane są w romantyczny mit orientu, ale dzieje się to na ogół w ściśle określonych ramach – to, co regionalne, nie może zagrozić temu, co polskie. Może warto zatem przytoczyć także głos drugiej strony, wprawdzie późniejszy, ale odnoszący się do literatury romantycznej i wytworzonych przez nią mitów, głos, na który zwraca uwagę Monika Rudaś-Grodzka. Jest to wypowiedź Iwana Franki z roku 1832, odnosząca się do artykułu Adama Mickiewicza *Do przyjaciół galicyjskich*:

Sam Mickiewicz nazywa siebie Litwinem, swój poemat *Pan Tadeusz* rozpoczyna inwokacją „Litwo, ojczyzno moja”. Podobnie jego przyjaciel Bohdan Zaleski wiele razy nazywa siebie Ukraińcem, rozpoczyna swój poemat *Duch od stepu* nie mniej entuzjastyczną inwokacją „I mnie matka Ukraina”. Mimo to obydwoj czują się Polakami i zdaje się, że nawet nie podejrzewają, iż w terminach Litwin i Ukrainiec może kryć się coś niepolskiego. Pisząc ten list do wschodniogalicyskich ziemian, Mickiewicz wie, że obcują oni z ruskim chłopstwem i duchowieństwem. Ale nawet mu do głowy nie przychodzi myśl, by chłopci ci, względnie duchowieństwo mogli obecnie bądź kiedykolwiek mieć swoje odrębne aspiracje narodowe i dążenia, by mogli czuć się kimś innym niż Polakami<sup>22</sup>.

Docierając do wypowiedzi, prezentujących różne ideowe i polityczne opcje dziewiętnastowiecznego myślenia o kwestiach narodowych, widzimy, jak ważny dla romantyków i tradycji postromantycznej był dylemat części i całości, którego elementem stała się też dyskusja wokół *Pana Tadeusza*. Trudno jednak oprzeć się wrażeniu, iż jest to dyskurs zagubiony czy też w znacznej mierze w kulturze polskiej wyparty, domagający się podjęcia z innej już perspektywy. Otwierają ją współczesne studia postkolonialne, w które bardzo dobrze wpisuje się wspomniana książka Moniki Rudaś-Grodzkiej *Sfinks słowiański i mumia polska*.

<sup>22</sup> I. Franko, *Do przyjaciół galicyjskich [Adama Mickiewicza]. Próba analizy*, w: t e g o ż, *O literaturze polskiej*, wybór i oprac. M. Kupłowski, Kraków 1979, s. 79. Cyt. za: M. R u d a ś - G r o d z k a, *Sfinks słowiański i mumia polska*, Warszawa 2013, s. 140.

Autorka skupia się głównie na idei słowiańskiej obecnej w kulturze romantycznej, ale doskonale pokazuje też, z jednej strony, dyskusje wokół regionalizmów, z drugiej zaś polskie zawłaszczanie kulturowe kresów wschodnich. Mamy tu do czynienia z charakterystycznym dla polskiego romantyzmu nakładaniem się wyobrażeń zmitologizowanych na polityczne realia. W ówczesnej sytuacji historycznej mitologizacja rzeczywistości w sposób oczywisty służyła idei niepodległościowej i budowaniu polskiej tożsamości, pozwalając przetrwać okres niewoli. Ale wytworzone wówczas mity konsolidacyjne przetrwały w dużej mierze do dziś, kształtując także wiele współczesnych wyobrażeń i przekonań. Stanowią one ważny element „długiego trwania” romantyzmu i domagają się podjęcia na nowo dyskursów, których są składnikami. Nie chodzi przy tym o, tak modne współcześnie, rewidowanie czy demaskowanie romantyzmu, istotniejsze wydaje się uświadomienie mechanizmów tworzenia owych mitów, sposobów ich oddziaływania i ich wpływu na zbiorową pamięć Polaków.

## **Dilemmas of Romantic Regionalism: Around the Reception of *Pan Tadeusz* by Adam Mickiewicz**

The subject of my discussion is the Romantic regional discourse, exemplified by the reception of *Pan Tadeusz* (*Sir Thaddeus*) by Adam Mickiewicz. Polish Romantic poets, both in their manifestos and literary works, address the issues related to the discovery and valorization of particular geographic regions of former Poland. However, other voices, perceiving regionalism as a threat to the unity of Poland given its political situation, are also expressed. A solution is often found in emphasizing the idea of unity of the country while observing that individual regions are parts of Poland as a whole. *Pan Tadeusz* is prevalently interpreted as an expression of a quintessentially Polish, rather than Lithuanian, reality. National, social and religious differences between individual regions are blurred, as Romantic and Post-Romantic literature situates Poland in the centre. The perspective of the Romantics who see the regions as autonomous and yet belonging to Poland is possible to discuss in terms of contemporary postcolonial discourse.

**DANUTA DĄBROWSKA** – profesor w Instytucie Polonistyki i Kulturoznawstwa na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Szczecińskiego, kierownik Zakładu Literatury i Kultury XIX wieku. Zajmuje się literaturą i kulturą okresu romantyzmu oraz funkcjonowaniem tradycji romantycznej w epokach późniejszych. Inne obszary badawcze to: kultura popularna, subkultury i kultura alternatywna, teatr, literatura drugiego obiegu w okresie PRL. Ważniejsze publikacje: *Romantyzm i wojna. Interpretacja historii w polskiej literaturze o tematyce okupacyjnej* (Szczecin 1991); „Zielona wrona”. *Antologia poezji okresu stanu wojennego* (Szczecin 1994); *Okolicznościowa poezja polityczna w Polsce w latach 1980–1990* (Szczecin 1998); *Romantycy wobec antyku. Antologia tekstów źródłowych* (Szczecin 2006); *Udomowiony świat. O kobiecym doświadczaniu historii* (Szczecin 2004, 2012). Redaktorka prac zbiorowych, m.in.: *Presja i ekspresja. Zjazd szczeciński i socrealizm* (Szczecin 2002); *Romantyzm użytkowy. Długie trwanie romantyzmu w kulturze polskiej* (Szczecin 2014); *Dyskurs powstańczy w kulturze polskiej* (Szczecin 2015); *Romantyzm w kulturze popularnej i nowych mediach* (w druku).